

## Dawka mediów

Dziesiątki, setki, tysiące informacji. Docierają do nas różnymi drogami. Coraz szybciej, przez całą dobę. Informacje zwyczajne, ważne, z ostatniej chwili. Fascynujące, nieprawdopodobne, sensacyjne. Głównym składnikiem dawki mediów są fragmenty informacji rzeczowych.

### Dwa priorytety

Minister zdrowia Ewa Kopacz i podsekretarz stanu Adam Fronczak podczas konferencji prasowej zorganizowanej 11 maja 2011 r. przedstawili priorytety zdrowotne polskiej prezydencji oraz omówili stan przygotowań do objęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Minister Ewa Kopacz zaprezentowała cele i priorytety zdrowotne polskiej prezydencji, przyjęte do realizacji w okresie od lipca do grudnia 2011 r.

Wiceminister Adam Fronczak omówił stan przygotowań do objęcia przez Polskę prezydencji w UE, szczególnie podkreślając wagę inauguracyjnego wydarzenia, jakim będzie nieformalne spotkanie ministrów zdrowia Unii Europejskiej w Sopocie, zaplanowane na dni od 4 do 6 lipca br. W okresie przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej, w obszarze zdrowia publicznego dwa główne priorytety będą stanowić:

- I. Zmniejszanie różnic w zdrowiu społeczeństw Europy;
- II. Zapobieganie chorobom mózgu, chorobom neurodegeneracyjnym, w tym chorobie Alzheimer'a.

PAP

### Revolucja?

Ten pomysł może zrewolucjonizować badanie oczu. Studenci Politechniki Poznańskiej chcą wdrożyć do powszechnego użytku swój projekt. Urządzenie do badania ostrości wzroku może zastąpić – znane z gabinetów – tablice z literami.

– *Nasze urządzenie jest dokładniejsze i przede wszystkim obiektywne. Można je wykorzystać np. do badania dzieci, które nie chcą współpracować przy badaniu, czy osób starszych, które konfabulują i nie chcą się przyznać do wady wzroku* – powiedziała Radiu Merkury Joanna Chłodny.

Urządzenie składa się z komputera, aplikacji i specjalnych okularów połączonych z kamerą internetową. Studenci współpracują przy projekcie z doktorem Andrzejem Grzybowskiem, ordynatorem Oddziału Okulistyki szpitala miejskiego w Poznaniu.

RADIO MERKURY POZNAŃ

### Prezes odwołał

Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Jacek Paszkiewicz odwołał szefową Funduszu w Wielkopolsce, Zbigniewę Nowodworską. – *To decyzja polityczna, nie merytoryczna* – bronią dyrektora działacze PO.

Zbigniewa Nowodworska odchodzi po trzech latach od objęcia stanowiska, szefowała jednemu z największych oddziałów Funduszu w Polsce (prawie 5 mld budżetu i 3,3 mln ubezpieczonych). Wymówienie z pracy dostała wczoraj. Nie chciała tego komentować.

Oficjalnym powodem odwołania są wyniki kontroli w oddziale. Prezes NFZ zarzuca dyrektorce między innymi nieprawidłowości przy podpisaniu kontraktów na szpitalne oddziały ratunkowe (SOR-y) i izby przyjęć. Chodzi o wprowadzenie różnych stawek bazowych – Fundusz płacił oddziałom od 2 do ponad 12 tys. za dobę. Nieprawidłowości miały też dotyczyć rozliczania leczenia chorych za granicą i przeprowadzania zamówień publicznych.

W obronie dyrektor stanęli m.in. politycy poznańskiej PO, którzy wysyłali listy z poparciem do Jacka Paszkiewicza i minister zdrowia Ewy Kopacz. Pozytywnie pracę dyrektor Nowodworskiej ocenia też rada społeczna przy wielkopolskim oddziale Funduszu. – *To polityczne rozgrywki, w regionach szykują się przetarasowania na linii SLD-PO* – twierdzi jeden z poznańskich polityków Platformy. Andrzej Troszyński, rzecznik NFZ odpierał wczoraj zarzuty: – *Prezes Funduszu skorzystał z ustawowego prawa doboru współpracowników. Od trzech lata miał zastrzeżenia, co do tej współpracy.*

Ogłoszono już konkurs na szefa oddziału. Wśród następców Nowodworskiej wymienia się m.in. Leszka Sikorskiego, byłego ministra zdrowia w rządzie Leszka Millera (SLD), dziś szefa Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, który podlega resortowi zdrowia.

TOMASZ CYLKA, SYLWIA SAŁACKA  
„GAZETA WYBORCZA”

### Pionierski zabieg

Poznańscy specjaliści przeprowadzili wyjątkowo skomplikowaną operację odtworzenia języka i części jamy ustnej u pacjenta chorego na nowotwór. Ten pionierski zabieg został po raz pierwszy przeprowadzony w Wielkopolskim Centrum Onkologicznym na Oddziale Chirurgii Szyi, Głowy i Onkologii Laryngologicznej.

Operowanym był 53-letni były policjant. Wczoraj równie skomplikowanemu zabiegowi poddano innego pacjenta, któremu odtworzono fragment twarzy. Pierwszą operację przeprowadzono 5 maja. Trwała ponad 10 godzin. Przy stole operacyjnym współdziałali nie tylko chirurdzy, ale też onkolodzy, radiolodzy, patolodzy, specjaliści z zakresu chirurgii naczyń, anesteziolodzy, nie mówiąc o pielęgniarkach i technikach. Podzielili się na dwie grupy. Jedna stanęła przy głowie pacjenta. Druga przy jego nodze.

– *To konieczne* – podkreśla ordynator Oddziału Chirurgii Głowy i Szyi, prof. Wojciech Golusiński. – *Podjęciem się operacji chorego z nowotworem jamy ustnej i języka, trzeba było najpierw usunąć rozległe zmiany w dnie jamy ustnej, na języku, a także przerzuty do układu chłonnego szyi. Tym zajął się pierwszy zespół.*

W okaleczone miejsce natychmiast trzeba było przeszczepić części zastępcze, pobrane z tkanek pacjenta. Wzięto je

## Andrzej Piechocki

z uda. Wycięciem precyzyjnie określonego co do kształtu, wielkości i grubości fragmentu zajął się drugi zespół. Potem nastąpiła zmiana: ci od głowy przeszli zamykać ranę na nodze, ci od uda przeszli umieszczać wyciętą z uda „wyspę” we właściwym miejscu. Trzeba ją było dopasować i precyzyjnie włączyć w system naczyń i nerwów.

Takich operacji nie robi się z dnia na dzień. Trzeba się do nich starannie przygotować.

– *Uczyliśmy się co najmniej pół roku* – mówi prof. Wojciech Golusiński. – *Współpracowałem w tym ze znakomitymi specjalistami z Tai Pei na Tajwanie, których ośrodek uznawany jest w świecie za wzorcowy. Robi się tam 20 takich operacji tygodniowo. Udało mi się załatwić staż dla jednego z naszych lekarzy, dr. Jakuba Pazdrowskiego.*

JOLANTA LENARTOWICZ  
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”

## Okuliści wyjaśniają

W „Gazecie Wyborczej” 10 kwietnia i 22 kwietnia 2011 r. ukazały się doniesienia na temat problemów z okulistyką dziecięcą w Poznaniu. Także w majowym „Biuletynie Informacyjnym WIL”, w dziale „Dawka mediów” ukazała się notatka na ten temat. Z Katedry i Kliniki Okulistyki UM otrzymaliśmy pismo w tej sprawie. Rozumiemy, że podobne wyjaśnienie skierowane zostało do redakcji „Gazety Wyborczej”. Oto treść listu.

Szanowny Panie Prezesie!

Zwracamy się z prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemu dotyczącego nagodni medialnej na Katedrę i Klinikę Okulistyki, Uniwersytet Medyczny oraz nasze osoby. Prosimy o zamieszczenie sprostowania nieprawdziwych i nieścisłych informacji, które zostały opublikowane w „Gazecie Wyborczej” z dnia 10 kwietnia 2011 r. w artykule autorstwa pani Sylwii Sałwackiej pt. „Problem z okulistyką dziecięcą: Kto ma biznes na oku?” oraz w artykule z dnia 22 kwietnia 2011 r. autorstwa pani Sylwii Sałwackiej i Anny Twardowskiej pt. „Bydgoszcz: Poznaniacy, leczcie się u siebie!”, a także w wydaniu majowym „Biuletynu Informacyjnego WIL” w dziale zatytułowanym „Dawka mediów” jako notatka „Wkrótce nie do 14.00”.

Pretekstem do tych wielokierunkowych działań jest sprawa dotycząca problemów związanych z okulistyką dziecięcą oraz jej organizacji. Ustosunkowując się do informacji zawartych w publikacjach prasowych, chcielibyśmy podkreślić, że:

Nieprawdą jest, iż walczyliśmy o pieniądze (kontrakt) dla Centrum św. Jerzego, jak twierdzą w swoich artykułach dziennikarki. Fakt wsparcia wynikał z chęci rozwiązania istniejącego od wielu lat problemu braku pomocy doraźnej dla małych pacjentów, a skoro nie ma takich możliwości w Klinice, należało poszukać innych rozwiązań. Do konkursu oprócz Centrum nie stanął żaden inny podmiot. Centrum Medyczne św. Jerzego w Poznaniu, które otrzymało bardzo mały kontrakt z NFZ na inne usługi, postanowiło zająć się tym trudnym zagadnieniem i wypełnić tę lukę na rynku usług medycznych. Czy zatem należy napiętnować podmiot prywatny, który przyjmuje słabo opłacalny kontrakt na leczenie dzieci? Pani redaktor Sylwia Sałwacka ocenia działania Kliniki wyłącznie w jednostronny sposób. Klinika udzielała wsparcia na świadczenie usług przez Centrum Medyczne św. Jerzego, bowiem sama spełnić wymogów nie mogła i długo nie będzie mogła. Gdyby jakkolwiek inny podmiot stanął razem z Centrum św. Jerzego do rozmów również otrzymałby nasze poparcie.

Nieprawdą jest, iż Klinika Okulistyczna UM jest przygotowana do przyjęcia kontraktu. Szpital przy ul. Długiej boryka się z wyjątkowo trudnymi warunkami lokalowymi, co opiswane było już w artykule pani redaktor Marii Bieleckiej w dniu 7 grudnia 2006 r. pt. „Trzech lekarzy równocześnie przyjmuje w jednym gabinecie” w „Gazecie Wyborczej”. Poradnia dziecięca Kliniki mieści się w piwnicy, brakuje też odpowiedniego pomieszczenia, w którym można by przyjmować dzieci w ramach ostrego dyżuru. W Klinice nie ma oddziału dziecięcego, a leczone dzieci leżą w salach z dorosłymi. W Klinice nie ma ani osobnej toalety dla dzieci, ani sali dziennego pobytu. Nie zmieni sytuacji fakt, iż Klinika zatrudnia najlepszych lekarzy okulistów, bowiem brak opieki anestezyjologicznej, pielęgniarskiej do pracy z dziećmi, brak sprzętu do znieczuleń małych pacjentów i sali do wybudzeń po znieczuleniu ogólnym jest obecnie przeszkodą nie do przejścia.

Pani redaktor nie zapoznała się z warunkami, w jakich Klinika pracuje, a szkoda. Warto byłoby zobaczyć, że w dwóch małych pomieszczeniach w piwnicy, w których przyjmuje się pacjentów, jednocześnie odbywają się zajęcia ze studentami, szkolą się lekarze stażyści w trakcie specjalizacji z okulistyki i lekarze pediatrzy. Łatwo jest zatem pisać o czymś, o czym nie ma się pojęcia.

Pani redaktor nie raczyła również podać, iż Konsultant Wojewódzki w dziedzinie Anestezjologii i Intensywnej Terapii Medycznej Województwa Wielkopolskiego pismem z dnia 11 marca 2001 r. wydał szpitalowi oficjalny zakaz znieczuleń dzieci w ramach udzielania świadczeń z doraźnej pomocy okulistycznej, uzasadniając to względami merytorycznymi i organizacyjnymi.

Jest zatem oczywiste, że nie mając ani warunków lokalowych, ani możliwości bezpiecznego znieczulenia małych dzieci, Klinika nie jest w stanie świadczyć usług okulistycznych w ramach ostrego dyżuru dla dzieci.

Reasumując, z przykrością stwierdzamy, że przygotowując artykuły, pani redaktor przeprowadziła płytką analizę oceny sytuacji mającą na celu opisanie istniejącego problemu, zrobiła to w formie obraźliwej dla lekarzy, a szczególnie dla nas obojga, starając się pokazać nas jako osoby chcące „dorobić” kosztem pacjentów i marnotrawiąc publiczne pieniądze.

Z wyrazami szacunku

DR HAB. JAROSŁAW KOCIĘCKI  
KIEROWNIK KATEDRY I KLINIKI OKULISTYKI UM W POZNANIU

DR HAB. ANNA GOTZ-WIĘCKOWSKA  
ADIUNKT KATEDRY I KLINIKI OKULISTYKI UM W POZNANIU